KURYER NOWOJORSKI.
(GREATER NEW YORK COURIER.)
Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Rok 9. | New York, N. Y., Sobota, dnia 8-go Stycznia 1898 Roku. | Nr. 2.

THE POLISH NEWSPAPER
THE GREATER NEW YORK COURIER
formerly
NEW YORK and BROOKLYN COURIER.
209 E. 4th St., New York, N. Y.
The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

Nowy New York.

Urzędowe połączenie wszystkich okolicznych miast w „Większy New York" nastąpiło w Nowy Rok.

Dzień 31-go grudnia był ostatnim istnienia starego „małego" New Yorku.

W dniu tym o północy rozpoczął się Nowy Rok wystrzałami armatniemi, dzwonieniem, świstem piszczałek fabrycznych i dokonanym został fakt zorganizowania „Większego New Yorku."

Całe miasto obchodziło uroczyście chwilę tę. Ratusz został w tym celu udekorowany chorągwiami narodowymi.

Park przed ratuszem był rzęsisto elektrycznymi trzy kolorowymi światłami iluminowany. Inne gmachy, publiczne i prywatne, były też iluminowane.

Przed pocztą ustawioną została 2. baterya, która powitała narodziny Nowego Roku i nowego miasta stu wystrzałami z armat.

W tej samej chwili baterya w Brooklynie odpowiedziała z kolei stu wystrzałami.

W parku ratuszowym puszczane były olbrzymie rakiety.

Prócz tego odbyła się parada uliczna, złożona z Towarzystw wojskowych, udekorowanych wozów, powozów etc.

Rząd washingtoński nadesłał komendantowi fortu na „Governors Island" w porcie nowojorskim, rozkaz powitania nowego miasta wystrzałami z armat. Więc podczas wschodu słońca w Nowy Rok baterye na „Governors Island" dały sto strzałów powitalnych.

K. P.

STYCZEŃ.

Szmul *Kuna*, Icek *Wydra* i Lejzor (*Łasica*,
Dzikie bestye, które zna każda oko- (lica;
Zniszczyłeś je, obdarłeś dzisiaj — a (tu jutro
Na powrót im wyrasta ich puszyste (futro.

URZĘDNICY Greater New Yorku.

Robert A. Van Wyck.



Z dniem 1-go Stycznia, 1898 r., Robert A. Van Wyck objął rządy wielkiego miasta New Yorku. Na niemałą tą godność dobił się swoją niezmordowaną pracą i uczciwością. Jako major drugiego w świecie miasta rządzi obszarem wynoszącym 320 mil kwadratowych i zamieszkałym przez 3.388.000 ludności.

Rudolf Guggenheimer.



Rudolph Guggenheimer, z zawodu adwokat i były komisarz edukacyjny, zeszłego roku po raz pierwszy ukazał się w szeregach politycznych i ogromną większością głosów został wybrany jako kandydat „Tammany Hall" na zaszczytny urząd prezydenta Rady miejskiej.

Pułk. Asa Bird Gardiner.



Pułkownik Gardiner, wybrany na prokuratora [District Attorney] z dniem 1-go Stycznia b. r. objął ten wysoki urząd, który jako człowiek znany z nieposzlakowanej prawości charakteru godnie z pewnością sprawować będzie. Pułk. Gardiner jest przytem szczerym przyjacielem Polaków.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Pradze Czeskiej bawi na gościnnych występach w tamtejszym „Narodnim Divadle" znakomity polski artysta Roman Żelazowski.

* W Charlottenburgu Polacy urządzili w grudniu r. z. wieczór Mickiewiczowski.

* W Helsingforsie występować będą w operze włoskiej: mezzosopranistka p. Józefa Zapałkiewiczówna [Carnioli] oraz b. artysta opery warszawskiej, barytonista pan Landau.

* W Woronezu Polak p. Kazimierz Kulczycki, zawiadowca stacji kolei południowo-zachodnich za energiczny ratunek przy pożarze otrzymał podziękowanie od ministra komunikacji.

* W Petersburgu polscy studenci Uniwersytetu cofnęli adres gratulacyjny, wysłany Bolesławowi Prusowi (Aleksandrowi Głowackiemu) na dzień 25-letniego jubileuszu jego pracy literackiej, protestując przytem przeciw stanowisku, jakie B. Prus zajął wobec „ugody" polsko-rosyjskiej.

* W Manchester, w Anglji, jak donosi „Przegląd Wszechpolski" mieszkający tam w liczbie około 450 Polacy i Litwini założyli Tow. polskie św. Józefa, sprowadzili księdza polskiego i zamierzają wybudować własną kaplicę.

* Hamburgski kapelmistrz teatralny Krzyżanowski został zaangażowany na kapelmistrza dworu królewskiego w Weimar.

Straszny miecz.

Do licznych narzędzi śmierci w czasie wojny przybył elektryczny miecz, wynaleziony przez pewnego elektryka w Stanie Ohio. Miecz ten, który za pociśnięciem guzika, zabija za najmniejszem dotknięciem przeciwnika, może w wojnie zrządzać straszliwe spustoszenia.

Nowa Arka Noego.

Transatlantycki parowiec „Massachusetts," który wyjechał z New Yorku do Londynu, był prawdziwą arką Noego. Wiózł on cały cyrk i menażerję Barnum'a, składającą się z 420 koni, 50 kucyków, 20 słoni, 15 wielbłądów, 6 zebrów, 31 klatek z rozmaitemi dzikiemi zwierzętami i ogromną ilość przyrządów cyrkowych.

KRÓL KAFRÓW.

Umlilopsia, król kafrów zwiedza obecnie Anglję i przy tej sposobności krytykuje wszelkie urządzenia europejskie. Jedyną rzeczą która mu się w Anglji podoba, to angielskie kobiety, któremi się zachwyca.

Ostatnie Telegramy.

— Z Chin donoszą, że cesarz chiński przyjął napowrót do swej łaski byłego wice-króla Li-Chung-Changa i ważnemi go dostojeństwami zaszczycił.

— Chiny we wszystkiem poddają się życzeniom Niemiec i pozwalają niemieckiemu ambasadorowi Baronowi Heyking dyktować warunki „zgody" z Niemcami.

— Z Petersburga donoszą, że rosyjski konsul w Korei Aleksiew otrzymał polecenie zbudowania w stolicy Korei w Soeul cerkwi prawosławnej.

— Do Londynu nadeszła wiadomość, że angielski admirał floty na wodach chińskich rozkazał strzelać do rosyjskiego wojennego okrętu.

— Z Afryki donoszą, że abisyński król Menelik powołał wojska swe pod broń, by poprzeć plany Francji i Rosji w środkowej Afryce. Sparaliżowało to operacje Angli, dążącej do zajęcia prowincyj nad górnym Nilem położonych.

— W południowej Francji panują straszne burze, zrządzając znaczne szkody.

— W Paryżu stawiony został pod sąd wojenny major hr. Esterhazy, oskarżony o zdradę Stanu.

— W Marokko wojska rządowe pobiły powstańców, zadawszy im straszną klęskę. Głowy wodzów powstańczych zostały odcięte i do Stolicy posłane, gdzie na widok publiczny wystawione będą.

— Niemcy mają zamiar wysłania dalszych 20.000 żołnierzy do nowo zabranej chińskiej prowincji Kiau-Czau.

— W Berlinie zawiązała się kompania elektryczna z kapitałem 10 milionów marek, mająca na celu oświecanie elektryką miast Ameryki Południowej.

— Turcja zamówiła u firmy Armstronga w Angli 4 pancerniki a w fabryce Kruppa armaty potrzebne dla tychże okrętów. Obie firmy nie myślą zamówienia wykonać tak długo, dopóki nie dostaną gotówki z góry.

— W Oviedo, w Hiszpanii eksplodowało w tamtejszej fabryce 400 funtów prochu, przyczem siedm osób zostało zabitych a kilkanaście rannych.

— W Krems, w Austrji dolnej, napadli bez żadnego powodu oficerzy na cywilnych, bawiących się w kawiarni „Rappel" i kilku z nich ciężko ranili. Policja rozłączyła walczących, oficerów jednakże nie aresztowano.

— Hiszpania wysyła z końcem b. miesiąca 5.000 żołnierzy na Kubę, trzymając w pogotowiu dalsze 14,000 ludzi, którzy będą wysłani, gdy się tego okaże potrzeba.

Z AMERYKI.

‡ W Washingtonie w ubiegłym tygodniu przedmiotem rozpraw w kongresie była reforma służby cywilnej (civil-service).

‡ W Stanach Maine i Massachusetts, we wszystkich prawie fabrykach tkackich zniżono płace robotnikom o 10 procent.

‡ W pobliżu Kansas City, Mo. dwaj rabusie napadli na pociąg koleji „Kansas City, Pittsburgh & Golf R. R.," powiązali służbę i zrabowali z wagonu expresowego kilka tysięcy dolarów.

‡ W Chicago, Ill., sędzia Baker zasądził niejakiego Juliusza Tante za wielożeństwo na 80 lat więzienia. Po amerykańsku!..

‡ W San Francisco, Cal., adwokaci Durrant'a, mordercy panien Blanche Lamont i Minnie Williams, uzyskali u gubernatora Budd odłożenie wyroku.

‡ W Rochester, N. Y. wypadł z okna swego ofisu komisarz policyjny Fred. Zimmer, i zabił się na miejscu. Zimmer liczył 60 lat.

‡ W Syracuse, N. Y. dwaj złodzieje włamali się do ofisu „Standard Oil Co." zakneblowali stróża, a rozbiwszy kasę, zrabowali gotówkę i uciekli. Policja jednakże wytropiła i aresztowała obu złoczyńców.

‡ W Cleveland, Ohio, by ominąć prawo niedzielne, wzbraniające w niedzielę przedstawień, w niemieckim teatrze przed każdem niedzielnem przedstawieniem, odprawia ksiądz nabożeństwo, chór wykonuje jedną kościelną pieśń i dopiero zaczyna się przedstawienie.

‡ W Homestead, Pa., zamkniętą została jedna lejarnia żelaza Carnegiego, z powodu, iż robotnicy wzbraniali się przyjąć zniżoną skalę płacy.

‡ W kilku wschodnich Stanach, w fabrykach tkackich, dwudziestu tysiącom robotników została zniżona płaca.

‡ W Spokane, Wash. lynchowano Chadwick'a Marshall i John'a McDonald, mniemanych morderców ob. Orville Hayden.

KRZYŻACY.
POWIEŚĆ HISTORYCZNA
przez
HENRYKA SIENKIEWICZA.

24. (Ciąg dalszy.)

Często, wzniósłszy ręce do góry, trzymał wzniesione dopóty, dopóki mu same nie opadły ze zmęczenia. Słuchał najmniej trzech mszy dziennie i słuchał ich niemal z chciwością. Odkrycie kielicha i odgłos dzwonka na Podniesienie napełniały zawsze duszę jego uniesieniem, zachwytem, rozkoszą i przestrachem. Po skończonej mszy wychodził z kościoła jakby zbudzon ze snu, uspokojony, łagodny, i dworzanie wcześnie zwiedzieli się, że wówczas najlepiej jest go prosić, czy o przebaczenie czy o dary.

Jadwiga weszła przez drzwi od zakrystyi. Ujrzawszy ją, rycerze bliżsi stallów, jakkolwiek msza się jeszcze nie zaczęła, poklękali natychmiast, mimowoli oddali jej cześć, jak świętej. Zbyszko uczynił to samo, albowiem w całem tem zgromadzeniu nikt nie wątpił, że ma naprawdę przed sobą świętą, której obrazy będą zdobiły z czasem ołtarze kościelne. Szczególniej od kilku lat, surowe, pokutnicze życie Jadwigi sprawiło, że obok czci winnej królowej, oddawano jej cześć niemal religijną. Z ust do ust między panami i ludem chodziły głosy o cudach, spełnianych przez królową. Mówiono, iż dotknięcie jej dłoni leczyło chorych: ludzie pozbawieni władzy w rękach i nogach, odzyskiwali ją po włożeniu starych szat królowej. Wiarogodni świadkowie zapewniali, iż słyszeli na własne uszy, jak raz Chrystus przemówił do niej z ołtarza. Czcili ją na klęczkach monarchowie zagraniczni, czcił i obawiał się ją ozbrazić nawet hardy Zakon krzyżacki. Papież Bonifacy IX nazywał ją świątobliwą i wybraną córką Kościoła. Świat patrzył na jej postępki i pamiętał, że to dziecię domu Andegaweńskiego i polskich Piastów, że ta córka potężnego Ludwika, wychowanka najświetniejszego dworu, a wreszcie najpiękniejsza z dziewic na ziemi, zrzekła się szczęścia, zrzekła się pierwszej dziewiczej miłości i poślubiła, jako królowa, „dzikiego" księcia Litwy, aby wraz z nim skłonić do stóp Krzyża ostatni pogański naród w Europie. Czego nie dokazały siły wszystkich Niemców, potęga Zakonu, wyprawy Krzyżowe, morze przelanej krwi — tego dokazało jedno jej słowo. Nigdy chwała apostolstwa nie opromieniła młodszego i cudniejszego czoła — nigdy apostolstwo nie połączyło się z takiem poświęceniem — nigdy niewieścia piękność nie zaświeciła taką anielską dobrocią i takim cichym smutkiem.

Opiewali ją też minstrele na wszystkich dworach Europy; zjeżdżali do Krakowa rycerze z najodleglejszych ziem, by widzieć tę „polską królowę," kochał ją, jak źrenicę oka, jej własny naród, któremu przez związek z Jagiełłą przymnożyła potęgi i sławy. Jedna tylko wielka troska zaciążyła nad nią i nad narodem — oto tej wybrance swojej Bóg odmawiał przez długie lata potomstwa.

Lecz gdy nareszcie i ta niedola minęła, radosna wieść o uproszonem błogosławieństwie rozbiegła się, jak błyskawica, od Bałtyku po morze Czarne, po Karpaty i napełniła weselem wszystkie ludy olbrzymiego państwa. Z wyjątkiem stolicy krzyżackiej, przyjęto ją radośnie nawet na dworach zagranicznych. W Rzymie śpiewano „Te Deum." W ziemiach polskich utrwaliło się ostatecznie mniemanie, że o co „święta pani" Boga poprosi, to stanie się nieodmiennie.

Przychodzili więc do niej ludzie błagać, by uprosiła im zdrowie, przychodzili wysłańcy od ziem i powiatów, by w miarę potrzeby modliła się to o deszcz, to o pogodę na żniwa, to o szczęśliwą kośbę, to o pomyślne miodobranie, to o obfitość ryby w jeziorach, to zwierza w lasach. Groźni rycerze z nadgranicznych zamków i gródków, którzy, przyjętym od Niemców zwyczajem, trudnili się zbójnictwem lub wojną między sobą, na jedno jej napomnienie wkładali miecze do pochew, puszczali jeńców bez okupu, zwracali zagarnięte stada i podawali sobie dłonie do zgody. Wszelka niedola, wszelkie ubóstwo cisnęło się do bram krakowskiego zamku. Czysty duch jej przenikał w serca ludzkie, łagodził los poddanych, dumę panów, surowość sędziów — i unosił się, jak świt szczęścia, jak anioł sprawiedliwości i spokoju, nad całą krainą.

Wszyscy też z bijącemi sercami oczekiwali dnia błogosławieństwa.

Rycerze pilnie spoglądali na postać królowej, aby z jej kształtów wywnioskować, jak długo przyjdzie im czekać na przyszłego dziedzica lub przyszłą dziedziczkę tronu. Ksiądz biskup krakowski Wysz, który był zarazem najbieglejszym w kraju, a słynnym i za granicą lekarzem, nie zapowiadał jeszcze rychłego połogu, jeśli zaś czyniono przygotowania, to dla tego, że zwyczajem wieku było rozpoczynać wszelkie uroczystości jak najwcześniej, a przeciągać je przez całe tygodnie. Jakoż postać pani, lubo podana nieco naprzód, zachowała dawną wysmukłość. Odzież nosiła aż nazbyt prostą. Niegdyś — wychowana na świetnym dworze i piękniejsza od wszystkich współczesnych księżniczek — kochała się w kosztownych tkaninach, w łańcuchach, perłach, w złotych manelach i pierścieniach, obecnie, a nawet od lat już kilku, nie tylko nosiła szaty mniszki, ale przysłaniała nawet i twarz, z obawy, by myśl o własnej piękności nie wzbudziła w niej pychy światowej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLISH NEWS

„Kuryer Nowojorski."

GREATER NEW YORK COURIER.

FORMERLY

NEW YORK & BROOKLYN COURIER.

ESTABLISHED 1890.

The only Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:

One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:

Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.

Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12 000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,

Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:

Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:

ED. L. KOŁAKOWSKI,

209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as second Class Mail Matter.

Za ogłoszenia i artykuły umieszczone pod rubryką „NADESŁANE" Redakcja nie odpowiada.

NIE WYPADA.

Hej dziewczyno — jasnowłosa!
Popatrz tylko jak w dolinie
Srebrzy się wśród trawy rosa
I strumyczek hyżo płynie.

Popatrz! popatrz dziewcze moje,
Nie zakrywaj ócz sukienką —
Popatrz jak tam ptasząt roje
Cieszą człeka swą piosenką.

Bocian zlata na poddasze,
By powitać swoje dziatki —
A dokoła góry nasze,
A dokoła nasze chatki.

Czemu oczka spuszczasz skromnie,
Czemu płonisz się jak chusta?
Przytul złotą główkę do mnie,
Pozwól złączyć nasze usta!

Nie chcesz? no to daj mi dłonie
I pójdź ze mną w połoniny,
Tam wiaterek ciepły wionie,
Tam są kwiatki i maliny.

Cóż ci winna złota kosa,
Że tak targasz ją okrutnie?
Pójdź dziewczyno jasnowłosa,
Bo bez ciebie w duszy smutnie.

„— O mój złoty! O mój miły,
Jabym poszła z tobą rada —
Choćby nawet do mogiły,
Ale... jakoś nie wypada!"

AFORYZMY.

* Kto ci mówi prawdę, dobrze ci czyni, kto ci mówi pochlebstwo, dobrze sobie czyni.

* Najwymowniejszym objawem zachwytu jest milczenie.

* Niestety, i humoryści muszą umierać, bo śmierć nie zna się na żartach.

* Są ludzie, którzy próbują wszystkiego, a wybierają najgorsze.

* „Szczęście jest ślepe!" — mawiają najczęściej ci, których szczęście nie dostrzegło.

UWAGI.

W dniu 13-go stycznia 1773 roku wydano manifest ogłaszający rozbiór Polski.

***

W dniu 22-go Stycznia, przypada rocznica powstania 63-go roku.

***

Złączone Towarzystwa z New Yorku i Brooklyna urządzają Obchód tejże rocznicy, który się odbędzie w niedzielę 23-go b. m. w „Palace Hall" w Brooklynie.

W dzień 1-go stycznia nastąpiło urzędowe połączenie Nowego Yorku z okolicznymi miastami, czyli utworzenie „Greater New Yorku."

***

Z tej okazji, za inicjatywą „New York Journal'a" w nocy dnia 31-go grudnia odbył się na „City Hall Place" wspaniały karnawał maskowy, w którym setki tysięcy nowojorczan wzięło udział.

***

Nowa era zaczęła się dla Nowego Yorku z dniem 1-go stycznia. Rządy większego Nowego Yorku objęli demokraci, można się więc spodziewać lepszych czasów.

***

Na koncert „Kuryera," który się odbędzie 29-go stycznia w „Germania Assembly Rooms" nie tylko z New Yorku ale nawet z dalszych okolic wybiera się wielka liczba Polonii.

***

W tych dniach nadesłano nam z Warszawy do oceny następne dziełka wychodzące zeszytowo nakładem Plata v. Reussnera: „Petoefi Aleksander, król poetów węgierskich;" „Najnowszy elementarz polski z wzorkami do pisania;" „Samouczek polsko-francuski" i „Samouczek polsko-ruski." Wszystkie te dziełka wychodzą w zeszytach i są do nabycia pod adr. Plato v. Reussner ul. Złota nr. 6 w Warszawie.

***

Znany w New Yorku pianista i kompozytor p. Platon Brunow, urządza w „Tammany Hall" w dniu 9-go stycznia Słowiański koncert, na którym między innymi odśpiewane zostaną w polskim języku arje z „Halki" i „Z dymem Pożarów." W koncercie oprócz chóru mięszanego, złożonego z 60 osób, wezmą udział wybitne siły śpiewackie ruskiej narodowości. Utwory muzyczne wykonane będą pod osobistem kierownictwem p. Brunow'a.

***

Największym brakiem taktu i logiki celują pisma polskie klerykalne tak europejskie, jak i amerykańskie. Gdyśmy przed niejakim czasem pisali że ks. Jakimowicz jest gałganem, napadły na nas wszystkie księże gazety z całą zaciętością. Ks. Jakimowicz zmienia wiarę i oto wszystkie te gazety odsądzają go od czci i wiary.

***

Dalej w artykułach swych, potępiających „niezależnych" polskich księży w Ameryce, klerykalne organy posuwają gorliwość swą aż do napadów i złorzeczeń wierze starokatolickiej, bezczecząc starokatolickich biskupów, zwiąc ich oszustami i szarlatanami. Nie popieramy ruchu „niezależnego" ale nie możemy powstrzymać się od zrobienia uwagi, że religia staro-katolicka pomimo, że nie podlega zwierzchnictwu Rzymu, jest pomimo tego nie mniej poszanowania godną. Głową staro-katolickiego kościoła jest patryarcha w Antyochii [Azja mniejsza] która to stolica apostolska założoną była przez św. Piotra, na kilka lat przed przybyciem jego do Rzymu.

***

Najśmieśniejszem jednakże jeśli już nie podłem, jest zachowanie się prasy polskiej wobec ks. Stojałowskiego. Gdy ksiądz ten był gorącym zwolennikiem ludu, obrońcą klas pracujących i dobrym patryotą, rzucano na niego klątwy, wtrącano do więzienia, ścigano listami gończymi, a prasa polska klerykalna krzyczała w niebogłosy — „zbrodniarz!" — gdy w końcu znużony prześladowaniem, ks. Stojałowski stał się hypokrytą i otwartym przyjacielem moskali, posypały się nań dostojeństwa, biskupi galicyjscy przesadzają się w grzecznościach dla niego — prasa wynosi go pod niebiosa, a „Dziennik Chicagoski" — pisząc o *prałacie* Stojałowskim, wyraża się o nim z pobożnym respektem... O wy obłudnicy!!!

***

W Chicago wyszło nowe pismo humorystyczne ilustrowane p. t. „Kuryer Świąteczny", wydawany przez Spółkę „Kuryer Pub. Co.", 289 W. Division St., Chicago, Ill. Redaktorem jest p. N. K. Złotnicki.

Pan Złotnicki, zdolny dziennikarz, posłał na konkurs „Dziennika Chicagoskiego" piękny wiersz: „Rok Mickiewicza". Wiedząc jednak, że od niego, jako od należącego do przeciwnego klerykałom obozu — wiersz przyjętym nie będzie, podpisał go pseudonimem i — otrzymał pierwszą nagrodę. Gdy się w „Dz. Chicagoskim" dowiedziano później, że autorem wiersza jest p. Złotnicki, powstał w całym klerykalnym obozie taki hałas, jakiego od zburzenia Jerozolimy nie było.

Rozmaitości.

‡ W roku zeszłym wysłał rząd rosyjski na Sybir około 300.000 osób.

‡ Utrzymanie i administracja więzień w Rosji kosztuje 15 miljonów rubli, roboty zaś w więzieniach wykonane przynoszą przeszło miljon rubli.

‡ Na uniwersytecie wrocławskim jest trzech studentów, obywateli Stanów Zjednoczonych.

‡ W Berlinie jest 2.148 lekarzy, dentystów zaś 195.

‡ Serbja eksportowała w roku zeszłym śliwek na trzy miljony dolarów.

‡ Niektóre owady posiadają niezmierną liczbę ócz, n. p. pszczoła wodna posiada ich 10,000 a mucha zwana smoczą ma aż 20,000 ócz.

‡ W szulerni w Monte Carlo przeszło 50 samobójstw zdarza się każdego roku.

‡ Najnowszym pomysłem w dziedzinie bicykli są bicykle ze szkła, które mają być tak silne, jak stalowe.

‡ Święte ognie w Indjach Wschodnich, czczone przez mieszkańców są bardzo starego pochodzenia. Najstarszy z nich był zapalony 1,200 lat temu i płonie od tego czasu, zasilany 5 razy na dobę drzewem sandałowem.

‡ We Francji, w południowych prowincjach Pirenejskich odbywają się regularne targi na ludzkie włosy, które handlarze skupują od młodych dziewcząt, pozbywających się za marną cenę tej ozdoby głowy.

‡ W Persji botanicy znaleźli nowy kwiat, który zmienia swą barwę trzy razy dnia. Rano jest biały, w południe czerwony a wieczorem niebieski.

‡ W Irlandji skały zawierające żelazo, piryt i alum przesiąknięte wodą morską zapaliły się hemicznie i całe tygodnie płonęły jak wulkany.

POŻARY TEATRÓW.

Według statystycznego obliczenia, pożary teatrów, zdarzyły się od r. 1797, czyli w przeciągu ostatnich lat stu, 1,100 razy, przyczem zginęło 10,000 osób. Z tej cyfry ogólnej przypada na Stany Zjednoczone 462; na W. Brytanję 139; na Francję i Niemcy po 101; w Londynie było pożarów 35; w Paryżu 28. Z 343 teatrów, które zgorzały zupełnie, połowa spaliła się, zanim jeszcze była przez lat 10 otwarta, a 40 w ciągu pierwszego roku.

Curiosum.

Jeden z sądów okręgowych w Księstwie wydał list gończy za robotnikiem, który skazany został za zmudę szkolną swego syna na 10 fenygów kary odnośnie 6 godzin aresztu. Robotnik ów nie zapłacił tej kary i, jak opiewa dokument sądowy, ukrywa się nawet od 6 miesięcy. List gończy nakazuje zatem pochwycić przestępcę i odstawić do więzienia!

DOBRANA PARA.

NOWELA

Juljana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Niczego więcej dziś nie pragnęła, owszem, chciała koniecznie ukryć jeszcze swoje uczucie przed wszystkimi, a szczególniej przed nim samym — i napieścić się jeszcze w skrytości swoją tajemnicą.

A tymczasem on zniweczył cały urok tego spotkania swoją śmiałością, z jaką przy owem podaniu ręki zmusił ją niejako do uznania swojej przemocy.

Zachowała za to skryty żal do niego i buntowała się teraz w duchu przeciw sobie samej, a jednak wiedziała, że muszą się dziś jeszcze rozmówić ze sobą. Pragnęła tego nawet, ale miotana sprzecznemi uczuciami, chciała przynajmniej zyskać na czasie i odwlec tę rozmowę. W głowie uczuwała szum, a w sercu trwogę, która odbierała jej spokój.

Ach! — myślała z pewną goryczą — przecie on powinien to pojąć, jeżeli ma dla mnie odrobinę serca!

Jeszcze chwilka wahania — i dobre jej serce powzięło rozpaczliwe postanowienie zbliżenia rozmowy. Gdy też on raz jeszcze przesunął się obok niej, mierząc ją chłodnym wzrokiem, spojrzała na niego łaskawiej i pod jakimś pozorem wysunęła rękę z pod ramienia młodziutkiej panny Poziemskiej, postępując przed siebie nieprzytomnie.

Domyśliła się też tylko, bo nic nie widziała, że pan Józef podbiegł zaraz i zatrzymał się przed nią.

— Pani na mnie jakoś bardzo nie łaskawa? — począł cicho, ostrym, jakby nieswoim głosem.

— Pan się myli — szepnęła, nie podnosząc jeszcze oczu i czując, że jej tchu w piersiach brakuje.

— Ja pani wcale nie poznaję! — dodał gniewnie.

— Czemu? — wyszeptała cichutko, wierząc jeszcze, iż czepia się tem pytaniem jakiegoś ratunku.

— Bo pani dziś inna, o! i jak inna! — mówi znów on oschłym już od gniewu szeptem.

Ona milknie, żal bowiem ściska jej serce i tamuje słowa na wargach.

— Od niedzieli dużo dla pani czasu do środy upłynęło! — dodaje znowu on z gryzącą ironią, zaciskając niemal zęby.

— Ja pana nie rozumiem — broni się jeszcze biedna dziewczyna, złamana już zupełnie.

— Ale ja panią rozumiem — odpowiada pan Józef z jakąś zawziętością, która odbiera mu wszelką rozwagę. — Ja panią pojmuję! Już przy powitaniu ręka moja sparzyła widocznie panią, jak ukąszenie gadu i musiała się pani przezwyciężać, aby mi dłoń swoją pozwolić uścisnąć.

Zosia, dotknięta do żywego, zachwiała się teraz całą postacią, ale zbierając ostatki sił; podniosła oczy i szepnęła z wysiłkiem:

— O! nie powinien był pan tego mi wypominać! O nie powinien! — powtórzyła dobitniej z bezgranicznym żalem.

A gdy młody człowiek, uderzony nareszcie łzawym odźwiękiem w głosie dziewczęcia, począł teraz dopiero pojmować swoje straszne zaślepienie, rzekła jeszcze szybko, błyskawicznie, płacąc ironią za ironię:

— Dobraliśmy się! bo i ja innym sobie pana wyobrażałam!

I zawróciwszy się w miejscu, zanim zdumiony pan Józef zdołał głos odzyskać, odeszła zwolna ku pani Chojnickiej, czepiając się bezsilnie, kurczowo, jej ramiona.

Pan Józef teraz nareszcie wszystko zrozumiał.

— O! bodajto! — pomyślał, szalejąc z rozpaczy i mimowolnie załamując ręce. — Co ja zrobiłem!

Tymczasem staruszka dostrzegła snać wzruszenie dziewczyny.

— Co ci to, Zosieńko? — spytała.

— Nic, nic, pani...

— Drżysz cała...

— Nie, nie! Zdaje się pani...

I trzymając się ciągle ramienia staruszki, obejrzała się po salonie mdlejącym wzrokiem.

— A po co to otwierają fortepian? — spytała, jak we śnie.

— Będzie śpiewała Emilcia Korecka.

— Ale kiedy fortepian nie odpowiada w trzech klawiszach z wiolina — mówiła, walcząc ze łzami, które cisnęły jej się do oczu.

— Owszem, rybeńko, kazałam nastroić.

— A to dobrze! — odrzekła obojętnie, aby coś powiedzieć.

I czując, że zdołała nareszcie cokolwiek zapanować nad sobą, posunęła się zwolna ku uroczej córce pana Broniewskiego, obok której było wolne miejsce i padła bezsilna na krzesło.

Młoda wdowa, która interesowała się Zosią Rucińską, widziała dobrze całą poprzednią scenę, a teraz już z ociężałości dziewczęcia odgadła jakieś cierpienie. Ale żadna chęć zapytania nie postała ani na chwilę w jej myśli, z doświadczenia bowiem znała potrzebę serca ludzkiego, które stara się czasami przytulić do ludzi, ale mimo to chce być same z sobą.

— Pozwoli pani? — spytała słodko Zosia, czując niejaką ulgę z obrania tego niedostępnego kącika.

— Czyż godzi się pytać, panno Zosieńko? — brzmiała serdeczna odpowiedź.

Poczem wytworna pani, jakby pragnęła do reszty zabezpieczyć obopólną dyskrecję, szepnęła do dziewczęcia:

— Będziemy teraz z przymusu milczały, bo ta panienka ma śpiewać...

Panna Emilia nie dała się dziś długo prosić, a widocznie była na popis przygotowana, nuty bowiem znalazły się, porzucone na stoliczku w przedpokoju i właśnie przybiegł z niemi swawolny student, mówiąc:

— Masz, drogi skarbie!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— W Krakowie trybunał karny ogłosił wyrok w sprawie Kazimierza Kazanowskiego o pobicie redaktora „Głosu Narodu" Ehrenberga na ulicy. Kazanowski został uwolniony, a dwaj posłańcy publiczni, oskarżeni o pomoc w napadzie, zasądzeni zostali na 4 miesiące więzienia.

— Inowrocław liczy 24.612 mieszkańców.

— W Skoraczewie, majątku p. C. Krajewskiego i w Chwałkowie, majątku p. Kraśnickiego — razem około 3,600 mórg — odbyło się 13 grudnia r. z. polowanie. W 4 godzinach ubito 375 zajęcy.

— Z Miłosławia donoszą, że robotnicy, zajęci w lesie ścinaniem drzewa, wykopali tam wiele bagnetów, pistoletów i innej starej broni.

— W Opolu skazał sąd ławniczy na 60 marek kary pewnego świadka, Polaka, który nie chciał zeznawać w języku niemieckim.

— Z Rawicza wydalono w pierwszej połowie grudnia r. z. znaczną liczbę galicyjskich robotników. Odstawiono ich do granicy.

— W Warszawie, wyższe koła towarzyskie zajmuje pojedynek odbyty na placu Mokotowskim pomiędzy hr. Z. Wielopolskim, a p. Wydżgą. Strzelano się o 25 kroków. Wydżga został ciężko raniony i zagraża mu niebezpieczeństwo utraty życia. Powód pojedynku — sprzeczka przy kartach.

— W Rytlu w Prusach Zachodnich, wybudowanym ma być kościół katolicki.

— W Wonnie, pow. lubawski, nauczyciel Dalski otrzymał na własne żądanie pozwolenie na zmianę swego nazwiska. Odtąd nazywać się będzie „Dahlke." Dobrowolna germanizacja.

— W Poznaniu kolej elektryczna zacznie kursować na wiosnę.

— W Bytomiu na Górnym Szlązku, zaczęła wychodzić z dn. 1 stycznia r. b. nowa, codzienna gazeta, p. t. „Dziennik Szlaski." Nowemu pismu „Szczęść Boże."

— W Opolu zaczęło wychodzić nowe pismo socjalistyczne p. t. „Górnik."

— W drodze z Żółtaniec do Lwowa, z wozu pocztowego zginął worek z przesyłkami pieniężnemi wartości 1,500 złr. Aresztowano pod zarzutem popełnienia tej kradzieży pocztyliona.

— Z Krakowa donoszą: Trzej urzędnicy administracji dóbr hr. Andrzeja Potockiego w Krzeszowicach zbiegli, sprzeniewierzywszy 14,000 złr. Nazwiska ich są: Madeyski, Prusak i Szporn.

— Lwowski sąd przysięgłych, zasądził Michała Czumałę, zarobnika we wsi Małkowice na 3 lata ciężkiego więzienia za zbrodnię zabójstwa. Pokłócił on się w karczmie z robotnikiem Michalesem, a następnie gdy Michales wyszedł, zabił go pod stodołą kołem.

— W Stanisławowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru wachmistrz 58 p. p. Józef Kułaczkowski.

— W Chojnicy, sędzia Danielewski, piękne swoje nazwisko zmienił na Kannenberg. Rząd niemiecki naturalnie z miłą chęcią się na to zgodził. Jest to drugi renegat w grudniu r. z.

— W Wilnie projektują otwarcie ponownie uniwersytetu. Wilno liczy przeszło 200.000 mieszkańców.

— Z Brzeżan donoszą, iż w lesie pomiędzy Mieszczynowem a Tościańcami Kość Karpyszyn, rusin, zamordował domokrążcę Szulima Kornberga i zabrał u niego kilka koron. Karpyszyna aresztowano.

— Z Warszawy donoszą, że p. Hipolit Wawelberg oświadczył generał-gubernatorowi, że pragnie złożyć 10,000 rs. na otwieranie w dalszym ciągu czytelni ludowych w Królestwie Pol. Książę Imertyński, jak ogłasza „Warszaw. Dniewnik," zgodził się na przyjęcie ofiarowanego kapitału i wyraził p. Wawelbergowi serdeczną wdzięczność za tak hojne dopomożenie do zaspokojenia jednej z pilnych potrzeb ludu wiejskiego w kraju.

— W Łodzi ma stanąć nowy polski kościół katolicki.

— Na wszechnicy lwowskiej odbyła się w dn. 17-go grudnia r. z. imatrykulacja. Na wydział prawa zapisało się w r. z. 1082 studentów, na medycynę 124, na wydział filozoficzny 75 zwyczajnych a 63 nadzwyczajnych; 10 hospitantek, 20 farmacentów i około 300 teologów, ogółem 1674 słuchaczów.

— We Lwowie panuje ogromna drożyzna tak, że ma odbyć się w tej sprawie wiec. Wiec ten zarządać ma od magistratu założenia rzeźni na rachunek m. Lwowa, urządzenia piekarni i młyna miejskiego, a oprócz tego utworzenia bazaru do sprzedaży wiktuałów i produktów, potrzebnych uboższej — roboczej klasie m. Lwowa.

— We Lwowie w dniu 5 lutego r. b. urządza księżna namiestnikowa Konstancja Sanguszkowa bal, z którego dochód przeznaczonym będzie na budowę domu dla „taniej kuchni ludowej" i na obiady dla ubogiej młodzieży szkolnej.

— W Krakowie dzięki prywatnej ofiarności wielce zasłużonego obywatela i filantropa Doktora Henryka Jordana, na plantach miejskich, stawiają odlany z bronzu posąg „Lilly Wenedy," bohaterki arcydzieła Słowackiego.

— We Lwowie w grudniu r. z. w teatrze hr. Skarbka przedstawiono po raz 25-ty „Prodaną Nievestę" Smetany. Przedstawienie zmieniło się w obchód zbratania się polsko-czeskiego. Depesza od burmistrza m. Pragi (czeskiej) dra Podlipnego, która była odczytaną ze sceny, brzmiała następująco: „Braciom Polakom serdeczne pozdrowienie. Niechaj muzyka Smetany ściślej umocni związek, łączący naród Lachów i Czechów. Solidarność nasza, solidarność słowiańska zaprowadzi nas do zwycięstwa. Wytrwajcie! Czołem! Dr. Podlipny, prezydent Pragi."

— W Poznańskiem — znowu komisja kolonizacyjna powiększyła swe posiadłości, zakupiwszy na subhaście wsie Grzybowo i Chrzanowice w powiecie gnieźnieńskim, dotychczasową własność p. Leona Błociszewskiego, za 300,000 marek.

— Lwowska policja wytropiła i aresztowała dwóch oficjalistów, którzy okradli Andrzeja hr. Potockiego w Krzeszowicach na 14,000 złr.

— W Warszawie zmarł starzec 90-letni Ignacy Siewiecki, którego uważano za najstarszego wiekiem telegrafistę.

— W pow. nowomińskim, na szosie wiodącej do wsi Grubina, trzej włościanie z Grzebowilki napadli na niejakiego Kazimierza Żołądka, obrabowali go i starali się zabić. Żołądek przyszedł do siebie i wydał nazwiska wszystkich trzech zbrodniarzy, których aresztowano.

— W Warszawie, grono właścicieli fabryk w dzielnicy wolskiej, zamierza utworzyć własnym kosztem bezpłatne czytelnie ludowe i wzniosło już podanie do władz o udzielenie odpowiedniego pozwolenia.

Polacy w Ameryce.

¶ W Chicago, Ill. policja znalazła zwłoki Franciszka Witczaka pn. 84 Lull pl., który już od kilku dni nie żył. Nie odkryto żadnych śladów gwałtownej śmierci.

¶ W Chicago policja szuka Franciszka Wykowskiego, podejrzanego o zamordowanie Katarzyny Bolicz, u której dawniej mieszkał.

¶ W S. Chicago, Ill., w polskiej dzielnicy na rogu Superior ave. i 83 ul. pożar zniszczył pięć dwupiętrowych domów. Czternaście familij polskich, przeszło 75 dusz, ratowało się ucieczką.

¶ W Minneapolis, Minn., 25-letni Polak Jan Mosik skazany został na karę śmierci za zamordowanie niemca R. Lempke, w celu rabunku. Egzekucya odbędzie się w b. miesiącu.

¶ W Philadelphii, Pa., w czasie nieobecności rodziców, wybuchł pożar w domu na Christian ul. czworo dzieci Niedzialskiego utraciło życie w płomieniach.

¶ W Buffalo, N. Y. Jan Nowak i Jan Wieczorek otrzymali posady za pomocników szeryfa. Posady te płatne są 900 dol. rocznie.

¶ W Buffalo, N. Y. Wojciech Rożyński, zam. przy Walden ave. w Checktowaga, sprzedawszy dwie krowy, nie długo się cieszył pieniędzmi. W nocy zakradli się do mieszkania złodzieje i zabrali cały zapas gotówki.

¶ W Shamokin, Pa. wskutek zapalenia się gazu w kopalni Nelson, poparzeni zostali, Jan Rakowski i Józef Rakowski.

¶ W Shamokin, Pa., przez zapalenie się sukni od gorącego pieca, została niebezpiecznie poparzoną, panna E. Jagodzińska, pracująca w hotelu Windsor.

¶ W Scranton, Pa. wskutek wybuchu gazów w kopalni Bellevue, poparzonym został Jan Aleksander tak niebezpiecznie, iż prawdopodobnie żyć nie będzie.

HUMOR i SATYRA.

MAZUR.

Mazur ci ja, Mazur,
Mam sukmany piękne,
Każdy spojrzy na mnie,
Gdy podkówką brzęknę,
Obłapię w pół pasa
Jakie dziewczynisko
I tak ci zatańczę,
Jak zagra żydzisko.

Mazur ci ja, Mazur
O siarczystym głosie,
Wesoły, szczęśliwy,
Chociaż pusto w trzosie,
Na skrzypkach lipowych
Żydzisko przygrywa,
A miemiec, psia jucha,
Ejn, cwej, drej, mi śpiewa

Chociem dziarski Mazur,
Nieraz gniecie bieda,
Ale już przyrosłem
Do miemca i żyda
Niech się śmieją ludzie,
Niechaj, co chcą, bają,
Ja tam będę tańczył,
Jak oni zagrają.

OKRUCHY MYŚLI.

* Wierzę tylko w to, co widzę— rzekł pewien ateista. W tej chwili zerwał się silny wicher i strącił ateiście w błoto nowiutki kapelusz.

* Zazdrość i nienawiść wpadają łatwo w przesadę, tak, iż gotowe są do zgaszenia płonącej zapałki wzywać straż ogniową.

* Życie podobne jest do organów: człowiek gra na nich rękami i nogami. Wszystko to jednak nie zda się na nic, jeżeli nie kalikuje mu szczęście.

* Jeżeli chcesz przejść przez życie szczęśliwie, ciesz się z każdego dnia, jakby był pierwszy, a korzystaj z niego, jakby był ostatnim w życiu.

Fraszki.

Na wsi.
— Jakże, Jędrzeju uporaliśta się już z robotą?...
— A jeno... tylo jesce trochę kartoflisków wykopię, wieprzaka sprzedam i córkę wydam za mąż, to będę miał spokój w chałupie.

Wytłumaczył.
— Matulu kupcie mi zygorek.
— A na co ci?
— Azebym dokumentnie wiedzioł, kiedy mi się chce jeść i spać.

Ostatnia wola.
— Wiesz, Madziu, obawiam się trochę... Twój narzeczony ma tyle wymagań...
— Niech mu mama da spokój, to jego ostatnia wola.

Rozmowa owocowa.
— Kocham panią!
— Owa, amator kwaśnych jabłek!
— A to z panny ananas!

Człowiek zasad.
— Cóż to, podobno żona pańska tego... hm... w takim stanie?
— Mój panie! z zasady nie wtrącam się w interesa mej żony

Zapłacili za „KURYER NOWOJORSKI."

(Do dnia 1-go Stycznia, 1898 r.)

New York.

E. Nowak, $0,75; I. Ratajczak, 0,75; I. Solokik 1,00; F. Niedzielski, 1,00; Pani M. Saturniewicz, 0,50; M. Fijałkowski, 1,00; W. Pankiewicz, 0,50; M. Wojciechowski, 1,00; A. Kalinowski, 0,75; Prusiewicz, 0,75; A. Skrzat, 0,50; S. Tomicki, 0,75; S. Myśliwiec, 0,50; F. Dowgwiałowicz, 0,50; Mrs. K. Jarecka, 0,75; Mrs. C. Hayes, 1,50; S. Zenkteller, 0,75; M. Czekanowska, 0,50; Sekulski, 0,50; A. Romanowski, 1,00; F. Jągrowski, 0,75; I. Zubr, 0,75; M. Domagalski, 0,75; J. Taczkowski, 1,50; A. Zieliński, 0,75; J. Juchniewicz, 0,50; L. Walczak, 0,75; Fr. Słomkowski, 0,75; Fr. de Rudziński, 1,50.

Brooklyn.

Tow. im. Małachowskiego, 1,50; A. Allen, 0,75; J. Żędzian, 0,75; F. Ciecierski, 0,50; J. E. Żmudziński, 1,00; P. Wojczunas, 1,00; St. Markowski, 0,75; J. Szczepkowski, 0,75; K. Ziółkiewicz, 0,50; M. Jarłowski, 1,00; A. Betzner, 0,75; W. Wilbeck, 1,00; L. Komorowski, 75;

Jersey City

J. Rakoczy, 50; W. Dąbrowski, 50; Woznicki, 1,00; Wileński, 1,00; Skornicki, 50; Bollman, 50; J. Krzywiński, 1,00; W. Piotrowicz, 50; Rysiecki, 50; J. Matulewicz, 50; J. Jabłoński, 1,00.

Barren Island, N. J.

Fr. Kozłowski, 75; K. Pankiewicz, 50; K. Wojciechowski, 75; J. Danielewicz, 75.

Flushing, L. I.

A. Dobrosielski, 1,50; L. Zieliński, 50.

K. Odrzywolski, Jamaica, L. I. 75. J. Zakrzewski, Garden City, L. I., 50. J. Grabowski, Hempstead, L. I., 50. F. Burek, Lewiston, Me., 80. M. Kowalewski, Montville, Conn., 50. Wiel. ks. Łączyński, Webster, Mass., 1,00. Mrs. W. Dzikowska, Williamsbridge, N. J., 1,00. A. Damsen, Wheling, W. Va., 1,50.

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ W sobotę dn. 8-go b. m. odbędzie się w ,,Germania Assembly Rooms," 291–293 Bowery przedstawienie amatorskie i bal Tow. ,,3-ci Maj." Odegrane zostaną dwie piękne sztuczki ,,Dramat jednej nocy" i ,,Werbel domowy." Ponieważ cel tego Przedstawienia jest wzniosły, albowiem połowa czystego dochodu z tego przedstawienia przeznaczoną jest na rzecz wdów i sierót pozostałych po pomordowanych w Hazleton, Pa. górnikach — każdy więc na tę zabawę iść powinien.

‖ W dniu zaś 15-go b. m. odbędzie się wspaniała maskarada znanego zaszczytnie z pracy narodowej Tow. Śpiewackiego ,,Harmonia." Wiele bardzo osób w pięknych kostiumach przybędzie z Brooklyna, i Jersey City na tę maskaradę, która zawsze wypada świetnie, a goście bawią się wyśmienicie.

‖ Bal Tow. Krakusów udał się bardzo dobrze, pomimo niepogody, publiczności zebrało się wiele i bawiono się ochoczo do 6-ej godz. rano. Przy przyjęciu Towarzystw o godz. 12-ej w nocy — na powitanie Nowego Roku oświetlono transparant i wygłoszono odpowiednie mowy.

‖ Na grobie ś. p. Fr. Wrońskiego od towarzyszy sztuki drukarskiej pp.: Ed. L. Kołakowskiego, J. Janusza, Mariana Rapalskiego, Fr. Nartonowicza, J. Mazurkiewicza i B. Bornsteina, złożono wieniec z napisem: ,,Od Kolegów." Od Tow. Sokołów złożono również wieniec z napisem: ,,Od Druhów."

‖ W ub. tygodniu zmarła żona członka Krakusów, krawca Maskowskiego.

| Na balu Krakusów zebrano $2,80 na wdowy pozostałe po pomordowanych górnikach w Hazleton, Pa.

‖ Rodakom naszym polecamy najstarszy polski Bank H. Bishoffa 2 Centre st. przy moście Brooklyńskim. Bank ten sprzedaje szyfkarty, zmienia i wysyła pieniądze i znany jest od lat wielu ze swej rzetelności.

‖ W niedzielę 9-go stycznia w hali ob. Krivacsego, 213 Forsyth str. odbędzie się punktualnie o godz. 2-ej po poł. próba z przedstawienia ,,Kuryera," na którą się Szan. Amatorki i Amatorów zaprasza.

‖ Obchód Styczniowy, urządzany staraniem Oddz. Skarbu Nar. P. w Rapp. na New York, Brooklyn i Okolicę odbędzie się w niedzielę, dnia 23-go Stycznia w ,,Pallace Hall," 89–93 Grand st., w Brooklynie. Polacy powinni tłumnie Obchód tej smutnej rocznicy powstania Styczniowego odwiedzić.

‖ Kto chce za swą pracę przewieść się do Europy, niech czyta na czwartej stronie ogłoszenie biura ,,The International Shipping Office" 5 Clinton st.

‖ W dzień Nowego Roku w jadłodajni L. Romanowskiego przy 4-ej ulicy miała miejsce krwawa awantura, wywołana przez Niedźwiedzkiego. Krew się lała strumieniami, porozbijano meble i wybito okno. Kilku z biorących w awanturze udział ma porozbijane głowy. Ładnie się bawią w tej moskiewskiej jaskini.

‖ W tę sobotę, t. j. 8-go Stycznia b. r. odbędzie się w ,,Arion Lieder Tafel Hall" 705–707 Courtland ave. [w górze miasta] Bal na dochód nowo zakładającej się polsko-litewskiej parafii św. Wojciecha. Cała Polonia, w górze miasta zamieszkała na bal ten się wybiera.

‖ Nasza znakomita śpiewaczka pani Sembrich - Kochańska w zeszłym tygodniu miała opuścić Nowy York i udać się na występy do Chicago, jednakże zachorowawszy na grypę, zmuszona była pozostać jeszcze w New Yorku.

‖ W poniedziałek wieczorem przejechany został i zabity na miejscu przez Bleecker st. karę Piotr Królikowski, członek Tow. św. Józefa i Tow. Kościuszki. Pogrzeb odbył się we czwartek. Zabity, liczący 50 lat wieku, pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

‖ Tow. Sokołów urządza w miesiącu kwietniu Bal, który wobec tego, że coraz większa liczba poważnych obywateli do Towarzystwa przystępuje, uda się niezawodnie.

‖ Znakomita pianistka i kompozytorka, panna Marja Błażejewicz, uczennica Szarwenki i Moszkowskiego, która bierze łaskawie udział w koncercie ,,Kuryera," udziela lekcji gry na fortepianie. Bliższe szczegóły w Redakcji ,,Kuryera."

‖ Proboszcz miejscowy ks. Jan Strzelecki, okazał się prawdziwym Polakiem i uczynnym księdzem. Nietylko, że sam dał na koszta pogrzebu ś. p. Fr. Wrońskiego 2 dol. ale w dodatku z własnej inicjatywy odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego, za co należy mu się uznanie.

‖ W Palisades Park, N. J. (Nowa Częstochowa) rozsądniejsza część parafian, stara się przez pisemną petycję wejść w zgodę z proboszczem ks. Janem Mączyńskim, by przez spory nie doprowadzić kościoła do ruiny, jak to się stało niegdyś w Hackensack, N. J.

‖ Pogrzeb ś. p. Fr. Wrońskiego, który miał się odbyć w piątek z. t. z powodu iż nabożeństwo trwało dosyć długo, odbył się dopiero w sobotę t. j. w Nowy Rok.

‖ Pani Geiger, żona dyrygenta orkiestry ,,Folks Garden" otworzyła p. n. 206 E. 14 St. damski salon fryzjerski. Również stroi kapelusze damskie z własnego lub przyniesionego materjału. Fryzuje pióra it.d. Ceny przystępne.

‖ Ponieważ składka na pokrycie kosztów pogrzebu ś. p. Fr. Wrońskiego nie została jeszcze ukończoną przeto wstrzymujemy się z podaniem szczegółowego sprawozdania, do chwili, aż całkowita suma na pokrycie tych kosztów zebraną zostanie.

‖ Czteroletnia dziewczynka, starsza córka państwa Baranowskich z p. n. 164 Delancey St. wyszedłszy na ulicę, uderzoną została kawałkiem obręczy, rzuconej przez 13-to letniego chłopaka tak nieszczęśliwie że jej oko wypłynęło.

‖ Kasztanek, od którego już nikt więcej nie chciał lotów kupować, wziął sobie do pomocy jeszcze lepszego od siebie humbugiera, ochrypniętego Niemojowa, który nie był zdolnym nawet na posługacza hotelowego i wziął się do naciągania ludzi na fikcyjne loty. Piękna spółka, ani słowa!

Notatki z Brooklyna.

‖ Na zabawie prywatnej u pp. Samolewskich, pani S. A. Szmytkowska skolektowała na wdowy i sieroty po pomordowanych w Pensylvanii górnikach $1.12

‖ Panowie Fr. Nartonowicz, M. Stefanowicz i Kajetan Ołdyński z New Yorku, wezwani zostali do sądu do ,Coroners Jury", w sprawie zabitego w cukrowni ajrysza Bayly. Przechodzili oni w chwili wypadku ulicą około cukrowni i przez władzę na sędziów w tej sprawie wezwani zostali. Świadkiem w tej sprawie będzie polak Joe Gordon (?), który w tejże cukrowni pracował. Sprawa odłożoną została do przyszłego tygodnia.

‖ Na przyozdobienie nowo-poświęconego sztandaru VI Oddz. W. P. Krakusów wpłynęły następne podarki: Od Tow. Rzem. i Przem. Polskich w Brooklynie gwóźdź pamiątkowy, Tow. Gwardja św. Jerzego z Maspeth. $5,00, Pani Józefa Płomieńska z New Yorku gwóźdź złoty, Panie żony Krakusów piękny wieniec z świeżych róż, które pani Stodulska w ich imieniu przypięła.

‖ Na pewnym polskim balu, odbytym dnia 1-go stycznia b. r. w Brooklynie, podochoceni goście wszczęli taką bójkę, iż policja zmuszoną była wkroczyć i pałkami położyć koniec ,,zabawie."

‖ Pamiętajcie przybyć na maskaradę Tow. ,,Czytelni," która się odbędzie dnia 8–go Stycznia w ,,Palace Hall" 89–93 Grand st. Na zabawie tej rozdane będą dwie piękne premie, jedna za najpiękniejszy kostjum dla damy, druga za najkomiczniejszy kostjum dla mężczyzny.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

Podziękowanie.

I. Legion i III. Oddział Wol. Pol. Krakusów w New Yorku składa serdeczne podziękowanie Szan. Towarzystwom a mianowicie: Legjonowi Wol. Pol. Krakusów z Jersey City, N. J., I. Bat. Ochot. Pol. Strzelców, Tow. Śpiewu ,,Harmonia," Tow. Polonia, Tow. Sokół, Tow. im. Jen. Czachowskiego z New Yorku, jakoteż i Szan. Publiczności, za tak liczne zgromadzenie się i wzięcie udziału w balu naszym, odbytym w dniu 31-go grudnia, 1897 r., pomimo niesprzyjającej pogody.

Z szacunkiem
Komitet.

Odezwa.

W niedzielę, dnia 16-go Stycznia r. b. o godz. 3-ej po poł. w sali p. n. 213 Forsyth str., w New Yorku, odbędzie się posiedzenie w sprawie zorganizowania Gminy Związkowej (nie zaś p. n. 113 Forsyth st., jak mylnie podano w ,,Zgodzie".)

Zawiadamiając o tem sz. komiteta i delegatów Grup związkowych z New Yorku, Brooklyna i Port Richmond, S. I., proszę o łaskawe przybycie na dzień wyżej wymieniony do sali p. n. **213 Forsyth st.** w New Yorku.

Z szacunkiem
St. Pruss,
Delegat Gr. nr. 234 Zw. N. P.

BROOKLYN.

Odezwa.

Towarzystwo ,,Czytelnia" w Brooklynie urządza w sobotę dn. 8-go Stycznia w ,,Pallace Hall," 89–93 Grand st., bal maskowy na korzyść biblioteki Narodowej, uprasza zatem Szanowne Towarzystwa o łaskawe wystąpienie na takowy ,,in corpore." Dla Towarzystw lub członków przy odznace wstęp wolny. Za najpiękniejszy kostium damski i najkomiczniejszy kostium męski Towarzystwo ,,Czytelnia" daje premje.

Z szacunkiem
Komitet.

Podziękowanie.

VI. Oddział Wol. Pol. Krakusów w Brooklynie składa niniejszem serdeczne podziękowanie tak Szan. Towarzystwom, jak i łaskawej Publiczności, za wzięcie udziału, pomimo niepogody w uroczystym poświęceniu polskiego narodowego i amerykańskiego sztandaru, naszego Towarzystwa, odbytym w dniu 31-go grudnia, 1897 r.

Następujące Tow. brały w tej uroczystości udział:

Tow. ,,3-ci Maj," Tow. św. Cecylji i Tow. św. Aloyzego z New Yorku. Tow. Gwardja św. Jerzego z Maspeth, L. I.; Tow. Ułanów z Newtown, L. I.; Tow. Rycerzy św. Michała z East New Yorku.; Tow. św. Kazimierza; Grupa 51 Zw. N. P.; Tow. Rzem. i Przem. Polskich; Tow. Obywateli Polskich; Tow. Króla Jana III. Sobieskiego; Tow. im. Pułaskiego; Tow. ,,Czytelnia Polska;" Grupa Nr. 282 Zw. Nar. Pol " (Rzem. i Przem. Pol,) z Brooklyna.

Z szacunkiem
Komitet.

DROBNE OGLOSZENIA.

Polak, niedawno przybyły z kraju posiadający uniwersyteckie wykształcenie, władający językiem polskim, francuski, niemieckim i rosyjskim, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty nadsyłać pod adresem: Julian Wendorf, 266 E. 78 st. St. New York.

Mieszkania, składające się z trzech jasnych pokoi do wynajęcia po $7.50 ct. w domu ob. J. Kunickiego p. n. 660 Water St., N. Y.

Piekarnia dobrze idąca, wypiekająca 14 do 15 beczek mąki tygodniowo, w polskiej okolicy, tanio do sprzedania. Wiadomość 681 Morris ave., między 153 i 154 ul., New York.

Polska Narodowa Liga
NA WSCHODZIE PÓŁN. AMERYKI.

W. Jankowski, Gen. Sekr.
313 6th St. Jersey City, N. J.

Wojciech Nowak, Cenzor.
1414 Randolph St. Philadelphia, Pa.

Tomasz Kruszynski, Vice-Cenzor.
345 Pavonia Ave. Jersey City, N. J.

J. Bonkalski, Prezydent.
128 Stuben St. Jersey City, N. J.

L. L. Pierzchalski, Vice-Prez.
851 S. Front St. Philadelphia, Pa.

J. Wasilewski, Kasjer,
338 5th Street Jersey City, N. J.

Ks. B. Kwiatkowski,
Radca Duchowny.
357 5th Street, Jersey City, N. J.

Każde Tow. Cywilne lub wojskowe może przystąpić do nowozorganizowanej Polskiej Narodowej Ligi, po przedstawieniu do głównego Zarządu listy członków, wpłaceniu 5 dol. od całego Towarzystwa i złożeniu z góry podatku miesięcznego po jednym dolarze od każdego członka, 5 ct. na utrzymanie biura Ligi, 5 ct. na Organ i 1 ct. na kapitał żelazny. Towarzystwu wstępującemu *in corpore* do Ligi przysługuje prawo do pośmiertnego zaraz po zatwierdzeniu i przyjęciu go do Ligi jak tylko uzyska piśmienne zawiadomienie o tem od głównego zarządu.

W. Jankowski, sekr. jen.